Cena jednego egzemplarza 40 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 27. Kraków, dnia 4 lipca 1926. Rok XIV.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.286.

Tak dyktuje zdrowy rozum!

Wbrew przekonaniu i opinji poważnej części społeczeństwa, że udały zamach stanu dokonany przez Piłsudskiego, zapoczątkował stanowczo zmianę na lepsze, w dalszym ciągu widzimy w naszych stosunkach politycznych, społecznych i gospodarczych **niepewność.** Rząd powołany do przeprowadzenia t. zw. sanacji moralnej w państwie, okazuje się rządem złożonym przeważnie **z ministrów słabych** i mało przygotowanych do pokierowania sprawami państwa. **Zważywszy trudności,** jakie ten rząd ma do pokonania, nie można mieć pewności, że rząd p. Bartla istotnie przeprowadzi to, co sobie zamierzył t. j. da państwu silny rząd, dobre ustawy i odpowiednią a rzetelną administrację.

Niepewność ta jest tem przykrzejszą, że od udania się akcji tego rządu zależy prawie wszystko. **Opinja polityków wszystkich odcieni** zgodnie uznała rząd obecny **za ostatnią próbę** ustalenia praworządności w Polsce. Podłoże polityczne u nas jest tak **ubogie,** że na wypadek bankructwa rządu p. Bartla (czytaj Piłsudskiego) niema nikogo, **komuby z całem** zaufaniem można oddać prowadzenie spraw państwowych z gwarancją, że pokieruje nimi rozumnie i z siłą. Rząd p. Bartla jest to pierwszy rząd w Polsce, oparty na sile (wojskowej Piłsudskiego). Czy jednak będzie to równocześnie rząd rozumu państwowego, pewności nie mamy.

Na tem tle możemy doskonale zrozumieć politykę naszej **lewicy** t. j. socjalistów, Bryla. Stapińskiego, Putka i komunistów. Cała ta czereda **niczego tak się nie boi,** jak ustalenia w Polsce praworządności. Uważając, mylnie na szczęście, krwawe wypadki majowe w Warszawie za **początek powszechnej w Polsce rewolucji,** rzuciła lewica hasło **pogłębienia rewolucji.** Będąc **zawodowymi podpalaczami politycznymi,** życzyli sobie gorąco, aby pożar rewolucji objął cały kraj, bo wszak pożar to doskonała sposobność do przeprowadzenia **rabunku i grabieży.** Ponieważ zamiar ten się nie udał. bo Piłsudski na niego się nie zgodził, dlatego lewica **przeszła na całej linji** do walki z Piłsudskim, chociaż dotąd uważała go za swego moralnego przedstawiciela. Na razie oszczędza ona **osobę Piłsudskiego,** bo oba-

wia się jego popularności u szerokich mas, ale za to bezwzględnie zwalcza z jego ramienia ustanowiony rząd. Ta **zmiana frontu lewicy** względem Piłsudskiego ostatecznie demaskuje socjalistów. Brylo-Stapińczyków. Putków i t. d. jako **obóz bandytów politycznych,** którym zupełnie nie chodzi o Polskę i dobro ludu. Jako tacy wiedzą doskonale, że w Polsce rządzonej mądrze i silnie, w Polsce praworządnej, bogatej, spokojnej i szczęśliwej niema dla nich miejsca chyba... w kryminale. Dlatego dążą do rewolucji, bo rewolucja to koniec praworządności, a początek rządów bandytów. Zważywszy to wszystko doskonale, dochodzimy do wniosku. że **Polska** ciągle jeszcze znajduje się **w niebezpieczeństwie.** Rząd nie daje pewności, że istotnie państwo uzdrowi, prawica za mało okazuje energji i rozumu do obrony praworządności, a lewica wszelkimi silami przygotowuje wybuch rewolucji. Czy jednak wobec tego mamy założyć ręce i czekać, co przyszłość niepewna przyniesie? **Na Boga, nie wolno nam tego czynić!** Bez względu na to, czy praca rządu się uda. czy nie, musimy dla dobra Polski, dla własnego szczęścia i pomyślności, **przygotować siłę** do zgnębienia **i wytępienia** wewnętrznych nieprzyjaciół Polski. Byłoby to dla nas **hańbą i nieszczęściem,** gdybyśmy skutkiem własnej opieszałości, nie byli wstanie unicestwić występnej roboty żydziałej partji socjalistycznej, Bryla, Stapińskiego, Putka i całej zgraji komunistycznej. Wobec tego co się dzieje, opuszczanie rąk byłoby zbrodnią!

Mamy nadzieję, owszem mamy **niezachwianą pewność,** że wołanie nasze nie będzie daremnem. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że w Polsce, a osobliwie wśród ludu, **ogromną większość stanowią ludzie dobrzy,** którzy pragną szczęścia i potęgi Polski. Niestety dotąd oni nie zabrali głosu. Mając do czynienia z przewrotną polityką sztucznie umocnionych partyj, czuli się bezsilnymi. Dziś na szczęście te wszystkie partje dostały po łbie i straciły dotychczasowy rezon. **Dla ludzi dobrych otwarło się wdzięczne pole pracy.**

Praca polityczna dokonać się może skutecznie w stronnictwie politycznem, jako organizacji właściwej do tego rodzaju działalności. Przyglądając się zaś stronnictwom widzimy, że prawie **wszystkie pobankrutowały** jako winowajcy złego stanu naszego państwa. Ze stronnictw ludowych **jedno tylko Stronnictwo Katolicko-Ludowe** pozostało bez winy i plamy. Dlatego też do wszystkich uczciwych obywateli wołamy: **Jednoczcie się pod sztandarem Katolicko-ludowym, bo tego od Was żąda sumienie, tego domaga się Polska.**

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZE SEJMU.

Uchwalenie prowizorjum budżetowego.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej wypadkami majowemi, zebrał się Sejm w dniu 22-go czerwca. Ogólnie sądzono, że posiedzenie będzie jednym z wielkich dni parlamentarnych. Oczekiwania te jednak zawiodły. Wynikiem tego dnia było wysłuchanie expose min. skarbu Klarnera, dyskusja nad nim, przerywana awanturami komunistów, których straż marszałkowska musiała wynieść na rękach ze sali obrad. wreszcie odesłanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem do komisji. I tu wyłoniły się trudności, żaden z posłów, wchodzących w skład komisji, nie chciał przyjąć referatu i dopiero wicem. Daszyński wyznaczył z urzędu referentem posła Kościałkowskiego, poczem komisja przystąpiła do obrad. których ostatecznym wynikiem było uchwalenie ustawy o prowizorjum budżetowem.

Warto zanotować, iż w obradach komisji brało udział poza obecnym min. Klarnerem, aż pięciu dawnych ministrów skarbu: Byrka, Michalski. Kucharski, Zdziechowski i Czechowicz.

Ostatecznie ustawę o prowizorjum budżetowem uchwalił Sejm na plenarnem posiedzeniu w piątek. Wśród głosujących za ustawą byli i posłowie Katolicko-ludowi.

USTĄPIENIE P. RATAJA I PONOWNY JEGO WYBOR NA MARSZAŁKA SEJMU.

Tego samego dnia Sejm przyjął do wiadomości ustąpienie marsz. Rataja, który powodowany względemi czysto i wybitnie politycznemi trwał uparcie przy swoim zamiarze. Wobec tego wicem. Daszyński zarządził wybór „nowego" marszałka Sejmu, którym okazał się po dwukrotnym głosowaniu znów p. Rataj. Z pośród innych kandytów największą liczbę głosów otrzymał p. Głąbiński (Z. L. N.) Koniec końców nowy wybór uwidocznił, że dotychczasowy marszałek Sejmu miał i ma zaufanie wśród większości posłów, zatem obawy p. Rataja w tym względzie niepotrzebnie zajęły trochę czasu, (który Sejm przy nowej Konstytucji prawdopodobnie nauczy się szanować i więcej cenić) i nasiliły antagonizmy partyjne „w Sejmie tak rozbitym jak nasz" (słowa p. Rataja w liście podtrzymującym swoje zrzeczenie się z urzędu marszałka Sejmu).

Widocznie przyjęcie ponownego wyboru ma podziałać na Sejm konsolidująco. Sejm stanie się mniej rozbitym i przedstawiać będzie więcej rękojmi, że marszałek Sejmu wywiąże się ze swego trudnego zadania.

PIĘĆ PROJEKTÓW ZMIAN KONSTYTUCJI.

Nareszcie otwarły się stronnictwom w naszym Sejmie oczy. Szkoda tylko, że na to, by nabrać przekonania o wadliwości ustroju Państwa, trzeba było przeżyć taką krwawą majówkę. Najlepszym dowodem, że nasi suwereni żyli więcej w ogródku własnych interesów niż trzymali rękę na pulsie życia państwowego. Dziś to tętno poczuli i na gwałt, z obawy, by nie zostać przypadkiem w tyle przy uzdrawianiu względnie może nawet tworzeniu nowych form życia państwowego, wnoszą własne projekty zmian konstytucyjnych. Stronnictwem, które pierwsze poczuło się do obowiązku „ratowania" Państwa, oczywiście jest „Piast". Nic dziwnego, bo chorobę ustroju państwowego odczuł najbardziej „Piast" i to w dodatku na samej „głowie", nie mówiąc już o tem, że i inne części organizmu „Piasta", te więcej podstawowe ale też i podatne nie ocalały przed zarazkiem zgnilca. Ratując swe mocno podszarpane zdrowie, a jeszcze bardziej zaszarganą opinję wnosi... projekt zmian Konstytucji.

To samo, chociaż może nie kierując się temi samemi intencjami, robią: Chrześcijańska Demokracja, grupa Chrześcijańsko-narodowa i ostatnio Związek Ludowo narodowy. Nim dojdzie do rozpraw nad tymi projektami, może jeszcze jakaś partja wniesie nowy projekt; tego nie można przewidzidzieć.

Nie będziemy też projektów tych omawiać. Wystarczy stwierdzić, że jest ich stanowczo za dużo (razem z projektem rządowym 5. wyraźnie pięć), a ponadto za szybko, bez głębszego przemyślenia, na kolanie zrobione.

Tę wielość i szybkość można jednak zrozumieć. — Jakeśmy powiedzieli już, każde stronnictwo chciałoby uchodzić za najbardziej dbałe o sprawy państwowe, a żeby to po sobie pokazać, trzeba było działać szybko.

Mamy więc aż 5 projektów zmian Konstytucji, zamiast jednego, ale głęboko przemyślanego i uzgodnionego z rzeczywistemi potrzebami.

W takiem stanie rzeczy, przeprowadzenie zmian konstytucyjnych nie zapowiada się jako łatwe i z korzyścią dla przyszłości Państwa.

NOWI MINISTROWIE.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał 22-go czerwca nominację dra Aleksandra Raczyńskiego na stanowisko ministra rolnictwa i jednocześnie zwolnił z kierownictwa tegoż ministerstwa p. Józefa Raczyńskiego. W 4 dni później nastąpiło zamianowanie dotychczasowego kierownika ministerstwa spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego ministrem spraw zagranicznych. W ten sposób pozostawałoby jeszcze obsadzenie stanowiska ministra oświaty i gabinet byłby zupełny.

WYCOFANIE PROJEKTÓW USTAW.

W ostatnich czasach rząd wycofał około 130 projektów ustaw, a to głównie ministerstwo spraw wewnętrznych, a następnie ministerstwo spraw wojskowych. W dniu onegdajszym wycofano 32 projekty ustaw, z tego na ministerstwo spraw wewnętrznych wypada 22, a na ministerstwo spraw wojskowych 6.

PRZEDŁUŻENIE MOCY OBOWIĄZUJĄCEJ ROZPORZĄDZENIA O LICHWIE PIENIĘŻNEJ.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 czerwca 1924 poz. 574 dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Nr. 56 o lichwie pieniężnej miało obowiązywać do 1 lipca b. r.

Rozporządzenie to jest bardzo ważne, bo daje prawo Ministrowi Skarbu ustanawiania stopy procentowej od pożyczek pieniężnych, kontrolowania banków i innych instytucji i przedsiębiorstw udzielających pożyczek przez zażądanie wykazów obrotów i dokonywanie sprawdzenia ksiąg w lokalach odnośnych przedsiębiorstw. Nadaje ono Ministrom Skarbu względnie Sprawiedliwości prawo karania pobierania nadmiernych procentów i korzyści od pożyczek, przedkładania nieprawdziwych wykazów i sprawozdań.

Na podstawie referatu **posła Dra Matakiewicza** przyjął Sejm w dniu 25-go czerwca b. r. w trzech czytaniach ustawę przedłużającą moc działania omawianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej na czas nieograniczony z tą zmianą, że najwyższa dozwolona stopa procentowa od pożyczek ma wynosić 20 procent w stosunku od sta rocznie, pobieranie więc wyższych odsetek nad 20% od sta rocznie, będzie jako lichwa pieniężna karane.

Uchylenie omawianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej może nastąpić w drodze uchwały Rady Ministrów

ZE ŚWIATA

NOWY RZĄD WE FRANCJI.

Przesilenie rządowe we Francji zostało zakończone pomyślnie. Premjer Briand zdołał pozyskać p. Caillaux do teki ministra finansów, która przy formowaniu rządu nastręczała najwięcej trudności, bo nie każdy mąż stanu objawiał ochotę do rządzenia pustą kasą państwową.

Resztę tek ministerjalnych objęli przedstawiciele grup radykalnych i centrowych.

Podobno min. finanów Caillaux przedłoży Izbom plan finansowy, który prócz innych środków uzdrowienia finansów przewidywać ma także pomoc wojskową. Będzie to więc coś nowego

przy dzisiejszych stosunkach politycznych i gospodarczych.

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z NIEMCAMI.

Na naradzie międzyministerjalnej, rozważano obecną fazę rokowań gospodarczych z Rzeszą niemiecką.

Z kół zbliżonych do rządu, informują, że obecnie bieg rokowań jest pomyślny. W przyszłym tygodniu ma być zakończona dyskusja szczegółowa nad ustaleniem stawek celnych.

W związku z rokowaniami przyjeżdża do Warszawy poseł polski w Berlinie p. Olszewski, a w piątek odbędzie się w Berlinie posiedzenie obu delegacyj.

Sfery rządowe żywią nadzieję, że rokowania zakończone będą w ciągu dwu miesięcy.

WYTWÓRCZOŚĆ POLSKA NA TARGACH W SZTOKHOLMIE.

W ubiegłym tygodniu zostały otwarte doroczne targi bałtyckie w Sztokholmie, kóre obesłała także i Polska przedmiotami z dziedziny przemysłu ludowego. fabrykacji kilimów i makat buczackich. Eksponaty te zrobiły pierwszorzędne wrażenie a sukces działu polskiego uwydatnił się najlepiej w tem, że przed zamknięciem targów wykupiono wszystkie eksponaty. Między kupującymi znalazł się i król szwedzki, który, zwiedzając wystawę polską, wyrażał się o naszej wytwórczości z największem uznaniem. Spodziewane też są liczne zamówienia na towary, które wystawione w małej ilości nie mogły zaspokoić zapotrzebowania.

W ten sposób sfery gospodarcze Szwecji przekonały się o szerokiej skali możliwości handlu z Polską.

MUSSOLINI CHCE WYDAĆ CÓRKĘ ZA NASTĘPCĘ TRONU WŁOSKIEGO.

Prasa londyńska rozszerza wiadomość, że Mussolini zamierza skłonić włoską rodzinę królewską. by zgodziła się na małżeństwo następcy tronu Umberto z panną Eddą Mussolini.

Następca tronu był dotychczas antyfaszystą. Obecnie jednak pojednał się zupełnie z faszystami. Zaręczyny z panną Eddą Mussolini mają być symbolicznym znakiem przystąpienia do faszyzmu króla włoskiego.

Władza pochodzi od Boga.

Bez przesady można powiedzieć, że $^9/_{10}$ złego w Polsce wynikło z braku właściwej i rzetelnej władzy państwowej. Rozumie to każdy dziś w Polsce doskonale. a zagadnienie należytego wyposażenia i odpowiedniego **ustosunkowania rządu do Sejmu** i społeczeństwa narzuciło się dziś społeczeństwu polskiemu z **nieodpartą koniecznością.** — Przedewszystkiem z własną szkodą przekonaliśmy się, że dotychczasowy fałszywie zrozumiany jako **ludowładczy (demokratyczny) sposób rządzenia państwem** za pośrednictwem Sejmu, prowadzi do jak **najgorszych wyników.** Dowodzi to, że w naszym systemie państwowym dopuszczono się jakiegoś zasadniczego **błędu**, który to błąd należy jak najrychlej usunąć. Błąd ten może być dwojaki: albo leży on w naszym systemie, albo w błędnem zastosowaniu albo potrosze w obojgu.

Nasz dotychczasowy system państwowy jest parlamentarnym. **Władza wszelka** t. j. ustawodawcza i pośrednio wykonawcza **należy dotąd prawnie wyłącznie do Sejmu**. Każdorazowy rząd jest wykładnikiem **woli większości Sejmu** i od niego całkowicie **zależnym.** Gdy większość tego zażąda, rząd musi ustąpić, chociażby nawet miał racje. Jak więc widzimy, decydująca tu jest zasada woli większości przedstawicieli wyborców czyli posłów.

Zasadę większości postawiono dlatego, **ponieważ przypuszczano**, że większość zawsze będzie się kierować względem na dobro państwa. **Życie udowodniło**, że wola większości niestety nie zawsze pokrywa się **z dobrem państwa.** A zatem wynika z tego, **że zasada ta jest niewystarczającą** i potrzebuje zabezpieczenia przez wprowadzenie **innej zasady** uzupełniającej jej niewystarczalność. Czysty parlamentaryzm okazał się w Polsce błędnym — dlaczego? Postaramy się dać na to pytanie odpowiedź.

Parlamentaryzm czysty, czyli sejmowładztwo, zawdzięcza swe powstanie ustaleniu zasady prawnej, **że władza pochodzi od ludu, wyborców,** których wola, względnie przyzwolenie ma rozstrzygać o biegu spraw państwowych. Zasada ta byłaby słuszną i prowadziłaby do celu, gdyby istotnie wszystko zależnem było od woli wyborców. Niestety tak nie jest. **Państwo ma swoje wymagania** i do prawdziwego swego rozwoju żąda bezwzględnie spełnienia pewnych warunków, nieuwzględnienie których doprowadza je do ruiny, choćby tego wyborcy sobie wyraźnie nie życzyli. W sprawach więc **czysto państwowych** nie państwo ma się stosować do woli większości, ale **większość powinna wykonać** to, czego dobro państwa się domaga. Uwzględniając to praktycznie, musimy uznać, że w państwie **powinien być urząd**, któryby miał siłę do wymuszenia na społeczeństwie tego, co dla bytu i rozwoju państwa jest **niezbędnie potrzebnem.** Ponieważ Sejm, jako wyraziciel woli większości społeczeństwa i od niej zależny **nie daje pewności,** że wymusi na społeczeństwie spełnienie **obowiązku względem państwa,** przeto należy wyposażyć w potrzebną do tego siłę **prezydenta państwa i władzę wykonawczą,** czyli rząd.

Fakt, że zasadniczo biorąc, **państwo rządzi się własnemi prawami**, które wola wyborców dla własnego dobra **uznać powinna**, prowadzi nas do wniosku, iż **władza nie wywodzi się z woli ludu. Jak-**

kolwiek jest ona dla społeczeństwa i dla jego dobra ma pracować, jakkolwiek od woli ludu jest zależną, źródło jej jest nieporównanie wyższe. Skąd się władza wywodzi, odpowiedź całkowicie wystarczającą daje tylko nauka katolicka. Natchniony mądrością Bożą genjusz chrześcijaństwa św. Paweł Ap. określając charakter i zadanie władzy, tak powiada: „Niemasz zwierzchności jedno od Boga".. która jest sługą Bożym tobie ku dobremu" (List do Rzymian, rozdział 13).

Dziś, w ósmym roku istnienia odrodzonej naszej Ojczyzny, jesteśmy świadkami zupełnego i nieodwołalnego bankructwa Sejmu. Określając głębiej istotę tego bankructwa, musimy orzec, że właściwie zbankrutował tu nie sejm jako taki, ale zbankrutowała fałszywa zasada, że władza pochodzi od ludu. — Logicznem następstwem tego faktu, musi być ustalenie starej, ale jedynie prawdziwej zasady, że władza pochodzi od Boga, który władzę uczynił koniecznym czynnikiem zabezpieczającym człowiekowi życie, pokój, wolność i dobrobyt. Gdy więc mówimy o konieczności zmiany Konstytucji na korzyść władzy prezydenta i rządu, zmianę tę powinniśmy właśnie na tej zasadzie oprzeć, aby nasza zwierzchność państwowa była „sługą Bożym ku dobremu" całemu społeczeństwu. Dokonanie w tym duchu naprawy naszego ustroju państwowego da nam gwarancję, że unikniemy innego zła, które nam niewątpliwie grozi: samowoli rządu. Jak przedtem „wola ludu" wprowadziła do Sejmu bandy szkodników pod firmą „Piasta", „Wyzwolenia", „Bryło-Stapińczyków" i t. p., tak znowu teraz, gdy na ślepo i bez uwzględnienia zasady katolickiej wzmocnimy władzę wykonawczą, równie dobrze jak Sejm z „woli ludu", wypaczą porównie dobrze jak Sejm z „woli ludu", rozpaczą pojęcia i zasadami władzy i zaprzepaszczą państwo.

Oto powody, dla których w imię programu Katolicko-ludowego, domagamy się, aby polityka opierała się na zasadach nauki katolickiej. Odstępstwo od tych zasad doprowadziło nasze państwo nad brzeg przepaści. Uczciwe wprowadzenie ich w politykę państwową i stronnictw, uzdrowi nasz Sejm, da nam silną i dobrą władzę, a państwu i obywatelom zapewni siłę wolność i dobrobyt.

O straż narodową.

Od trzech miesięcy grono ludzi dobrej woli i liczny zastęp ofiarnej młodzieży pracuje w „Straży Narodowej". Stowarzyszenie jawne, cel jasny, niezbędność oczywista, ponieważ w społeczeństwie naszem stoi naprzeciw świetnie zgranych, wywrotowych organizacyj tłum przerażonych jednostek, które w groźnych chwilach czują się najzupełniej osamotnione i dzięki temu uznają jeden tylko „czyn": zamknąć drzwi na klucz i puścić wodze mniej lub więcej roztrzęsionym nerwom. Nie potrzebuję wykazywać, że strach, chociaż ma bardzo wielkie oczy, wyolbrzymia przeważnie bardzo małe rzeczy. Wystarczy grupa „hańbujących" wyrostków, wystarczy kilkudziesięciu zdecydowanych bojowców, ażeby w razie umiejętnie przygotowanej paniki zdobyć dziesiątki tysięcy sparaliżowanych obywateli. A panikę przygotowuje się siejąc niezgodę w obozie przeciwnika. „Divide et impera" — mówią nietylko monarchowie, ale i najradykalniejsi „obrońcy praw ludu".

MICHALINA JANOSZANKA.

Żołnierz Chrystusowy.

Po sali operacyjnej przechadzał się naczelny lekarz.

Obok stołu, przy kasetkach z instrumentami, krzątali się asystenci i zakonnica w białym kornecie.

W amfiteatrze czekali medycy. Młode grono, szeleszczące skryptami, przerzucające kartki notatek. Za chwilę miał się odbyć wykład. Profesor miał demonstrować wycinanie raka w gardle.

Operacja trudna, elektryzowała młodych adeptów Eskulapa, i czekali ulubionego profesora z niecierpliwością. Powietrze przepojone było zmieszaną wonią eteru i jodoformu.

Przez ogromne matowe szyby padało mdłe światło, i na niklowych narzędziach odbijało się, jak w lusterkach.

Zegar miejski zaczął bić godzinę dziewiątą i równocześnie dał się słyszeć ruch motoru samochodowego.

Przyjechał profesor. Studenci zajęli miejsca.

Po chwili wszedł mężczyzna wytworny, wysoki i prosty, o rysach twarzy spokojnych i pięknych.

Ubrany był w biały płaszcz i fartuch. Powitał go, jak zawsze, szmer sympatji. Stanął naprzeciw światła, tak, że w pełni obserwować można było ten urok, który wywierał zwykle na pacjentów.

Była w nim siła, połączona z dziwną łagodnością, i ten cudny spokój, który może posiadać tylko ktoś, co obcuje z cierpieniem i potrafi łagodzić bóle. I dlatego ufali mu tak bez granic.

Bo umiał panować i pocieszać. Z rąk jego szły jakby uzdrowienia moce, a gdy dłoń kładł na ramieniu chorego i zapytywał cicho: „Prawda, że boli?" — to ból stawał się mniej dotkliwy i najbardziej cierpiący się uśmiechał.

Medycy uwielbiali swego profesora chirurgji. I teraz też, nim zaczął mówić, cisza była taka, że doskonale słychać było świergot ptaków, gdzieś w dali w ogrodzie klinicznym.

I mówił im o anatomji wiązań gardlanych i złośliwości nowotworu. Przeprowadzał interesująco genezę skłonności podłoża do jego rozwoju, a wyczerpawszy

Musimy sobie zdać sprawę, że nas, narodowców, już rozdzielono. Każdy sobie rzepkę skrobie, jeden pod drugim dolki kopie i wpada w nie, ilekroć przyjdzie (nie obwijajmy w bawełnę) uciekać przed czerwonym sztandarem, chociaż świeci dzisiaj dziurami i ... czernieje.

A chwila jest dla nas **„dziwnie osobliwa"**. Utopie i kłamstwa tracą na wartości. **Tłumy przestają wierzyć obiecankom cacankom**, bo na własnej skórze doświadczają, jak wielka jest różnica pomiędzy teorją a praktyką życia społecznego. Przysłowie: „z próżnego nie naleje" zaczyna zyskiwać na popularności. Walka z kapitałem zaczyna się dziwnie kojarzyć z propagandą bezrobocia. Do „zdobyczy społecznych" coraz powszechniej zaczyna się zaliczać beznadziejnie pusta kieszeń. Bije godzina Prawdy, godzina uświadomienia, że pracodawca i robotnik muszą zawrzeć przymierze, bo inaczej obejmie nad nimi dyktaturę nędza i rządzić będzie batem głodu!

Tymczasem my? — Po staremu gadu gadu w swoich kółeczkach i klubach — gadu gadu, rzecz jasna, o ile się da jak najkrytyczniej. Zawoła ktoś: „Kto w Boga wierzy, do roboty"? — odpowiedzą kółeczka i kluby: „stać! Partyjna robota!" — zawoła ktoś: „Kto w Boga wierzy, niech organizuje opinję i praworządną, obywatelską samoobronę"? — odpowiedzą kółeczka i kluby: „stać! Nie wiadomo, co z tego wyniknie!" — Zawoła ktoś: stwarzajmy gromadnie minimalnemi, miesięcznemi wkładkami fundusz organizacyjny"? — odpowiedzą kółeczka i kluby: „stać! Nie mamy gwarancji, co się z naszemi pieniędzmi stanie!"

A tam, po lewej stronie, nikt nie stoi, nikt nie żąda żniwa przed orką, nikt nie drży o losy pięćdziesięciogroszówki i dlatego nikt dotychczas nie zdejmuje czapki na rozkaz, ba, nawet najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W imię tej gorzkiej prawdy jeszcze raz najuroczyściej oświadczam jako prezes wojewódzki Straży Narodowej, co następuje:

1) Straż Narodowa jest bezpartyjna.

2) Członkiem czynnym Straży Narodowej może być — tak brzmi statut — **każdy nieposzlakowanej czci Polak, polecony przez 2 członków.**

3) Celem Straży Narodowej jest przeciwstawienie organizacjom przewrotowym organizacji praworządnej i popieranie władz państwowych w walce z anarchją.

4) Hasłem Straży Narodowej jest dobrowolna karność i międzyklasowa solidarność, w imię zasady, że wszystko najpierw Boże, potem narodowe, a w końcu dopiero — „moje".

Powtarzam: „Chwila dziwnie osobliwa" Jeżeli ją prześlepimy, przedyskutujemy, przekrytykujemy, to pozostanie nam — „ino sznur".

K. H. Rostworowski.

Od Redakcji:

Zanim w przyszłym numerze „Ludu Katolickiego" podamy bliższą i dokładniejszą wiadomość o Straży Narodowej", zawiadamiamy wszystkich naszych Czytelników, iż Prezydjum S. K. L. po zaznajomieniu się z charakterem i celami „Straży Narodowej" uznało jej działalność za bardzo celową i dlatego wzywa wszystkich swych członków do energicznego poparcia jej pracy.

---

temat, kazał wprowadzić pacjenta, na którym miał demonstrować przykład.

Asystent wprowadził podeszłego wiekiem człowieka. Ubrany był porządnie, czysto, koszulę miał białą i cuchę z brązowego sukna. Blady był i oczy miał smutne, lecz szedł bez lęku. Twarz miał suchą, o orlim nosie, i włosy odrzucone w tył czoła.

Góral był. Od Czorsztyna, gdzie Dunajec rozbija się o kamienne łożysko.

I szafirowych gencjanów kobierzec się ścieli u stóp ruin zameczyska.

Góral, władca podhalański.

W młodości owce pasał po perciach i bliżej ku Bogu, z gorców zanosił modlitwy. W starości na przyzbie usiadał do słońca i zberkania dzwonków słuchał od pastwiska.

W niedzielne popołudnia do Maniowy chadzał i po nieszporach pod lipami gwarzył. A uwidział na świecie wiela mnogo.

I w chałupie miał pięknie. Stołki wyrzezane misternie, a na pulkach miski w kwiaty malowane. I koce wzorzyste na warsztacie tkane. W oknach lewandy i fuksje.

Na grzędach barwinek i stokrótki białe. Pięknie Bóg dawał i bogato.

I pas miał suty nabijany przy spięciach mosiężnych.

I klamry u koszul, wycinane z blachy.

I z lnu własnego wybielone płótna.

I z owiec własnych przędzone wełniaki.

I w oborach mnogo. A na obejściu wszystkiego bez miary. Ule huczące miodnej pracy znojem. I pszczelnym rojem napełnione barcie. I sad kwitnący, ptactwem rozśpiewany.

I kobietę dobrą.

I dzieci i wnuki.

Bywało w zimie, gdy mróz maluje kwiaty kryształowe na zamarzniętych szybach, usiędą wszyscy wedle niego społem, a on im rozpowiada prastare gawędy. Z pod pieca pełza najmłodszy wnuczek, i niebieskie ócz chabry wbija mu w źrenice. Synowe przędą, lub drą gęsie pióra. Za oknem dmucha zawierucha straszna, a u nich cisza, ciepło i bezpiecznie.

Abo do lasu chadzał, chrust do chaty zwoził, i w okiści zaklętych błądził se pałacach...

(Dokończenie za tydzień).



Ciężkowice, pow. Grybów.

Mamy się podzielić ciekawą wiadomością z Sz. Czytelnikami „Ludu Katolickiego“. Oto w niedzielę 20 czerwca nagle i niespodziewanie zjechali do nas jacyś posłowie Diduch Iwan i Wiewiórski, należący podobno do Związku chłopskiego. Podobno sprowadził ich niejaki Godecki, stapińczyk z Ostruszy, która do tej parafji należy. Diduch, ordynarny i głupi analfabeta zaczął przemawiać na rynku, stojąc na furze, gotowej do ucieczki. Nie daliśmy mu mówić od początku, bo nie umiał ani kilku słów porządnie sklecić. Takiego to kolegę miał poseł Średniawa rodak tutejszy, który jeszcze pokutuje u Okonia, podczas gdy taki Iwan Diduch już od niego uciekł. Kamienie i bryły towarzyszyły ucieczce Diducha, a Wiewiórski schował się w mysią dziurkę.

Parafja Ciężkowicka, która przed tygodniem obchodziła prymicje swego rodaka Ks. Wiejaczki, jest wierną Kościołowi i Ojczyźnie, mimo kilku gadów tu i ówdzie, które szczezną na nic. Jeżeli zaś idzie o politykę, to tu nikt się nie pożywi poza Stronnictwem Katolicko-Ludowem, do którego wszyscy należą, a posłem naszym i rzecznikiem jest nasz były kochany Ks. wikary i katecheta Dr. Czuj, który bywa często u nas, a cześć najgłębszą żywimy dla naszego Ks. prałata Michalika i dla tych wszystkic, którzy u nas pracują i dzielą z nami dolę i niedolę. **J. F.**

„Gadu gadu stary dziadu“.

Od czasu do czasu zamieszcza p. senator Bojko w „Piaście“ swoje i wyczytane wspomnienia z przeszłości i uwagi o sprawach teraźniejszych. Są między nimi niektóre doskonałe i miłe, ale trafiają się i takie, które tylko niepotrzebnie drażnią, a bynajmniej nikogo nie budują. Ostatnie jego uwagi, drukowane w „Piaście“ p. t. „Gadu gadu stary dziadu“ są naogół poprawne, ale znalazło się tam zdanie, które mi bardzo trudno wyrozumieć, choć ciaż się długo nad niem głowiłem. — Polityką zajmuję się już od dawna, chociaż nie tak dawno, jak p. Bojko, ale w każdym razie przeszło 20 lat. Osobliwie na podstawie czynów starałem się wniknąć w politykę Witosa, aby sobie o niej wyrobić zdanie słuszne i sprawiedliwe. Oto samo podejrzewam p. senatora Bojkę, bo nie przypuszczam, aby na ślepo szedł za Witosem. — Nie wątpię także, że gdyby chciał, mógłby o tej polityce bardzo wiele rzeczy ciekawych powiedzieć...

Otóż zdziwiłem się niezmiernie, wyczytawszy takie zdanie senatora Bojki: „dziwię się chłopom, dla których ten **Witos tak się poświęcał**, a oni go dziś tak tu i ówdzie poniewierają“.

Kto jak kto, ale Witos dla chłopa najmniej się poświęcał. Witos nigdy nie szedł drogą cierniową; raczej można powiedzieć, że za dużo zaszczytów i godności osiągnął, a dla sprawy ludowej grosza złamanego nie poświęcił. Polityka ludowa dla niego była **świetnym interesem pod każdym względem**, bo mu umożliwiła osiągnięcie najwyższych godności w państwie i materjalnie wzbogaciła. Mówić o poświęcaniu się Witosa, to czyste drwiny ze zdrowego chłopskiego rozumu! Takie jest moje zdanie o „poświęcaniu się Witosa“ dla sprawy ludowej. — Zdaje mi się, prawdziwe! **Szczuciniak.**

Kłamstwo żydowskiego pachołka.

Dębica.

Nie od dziś znana jest bacznym obserwatorom tajemnica, że partje o charakterze lewicowym zostają pod wpływem żydowskim i **żydowską robotę wykonują**. Stąd to pochodzi ich **nienawiść**, z jaką odnoszą się do **Kościoła** katolickiego i wszystkich działaczy katolickich. Jeżeli n. p. przypatrzymy się partji socjalistycznej, przekonamy się, że kierownicze jej stanowiska opanowane są przeważnie przez żydów. Aż roi się w nich od różnych Perlów, Diamantów, Hockerów i t. p.

Słusznie też pomniejszych działaczy socjalistycznych nazywamy **żydowskimi pachołkami**. W Dębicy takim jest Misiewicz prezes tutejszych socjalistów. Gdy posłowie Katolicko-ludowi zapowiedzieli tutaj swój wiec, Misiewicz na rozkaz partji socjalistycznej (czytaj: żydów) sprowadził nań chmarę obałamuconych kolejarzy, aby ten wiec rozbić. **Nie udało mu się to**, bo kolejarze okazali się wbrew nadziejom Misiewicza rozumniejszymi i lepszymi. Wiec odbył się **spokojnie i poważnie, a posłowie** Katolicko-ludowi Ks. Dr Czuj i Greiss mogą sobie **pogratulować zwycięstwa. „Morowe chłopy“** mówiono o nich **„nie dadzą się w kaszy zjeść“.**

Mimo to **żydowski pachołek** ogłosił w „Naprzodzie“ wiadomość z Dębicy, że Katolicko-ludowi ponieśli klęskę, bo wiec uchwalił „jednogłośnie“ rezolucje socjalistyczne. Kłamie ta **mizerota socjalistyczna**, bo po pierwsze przemawiał na wiecu **bardzo marnie**, a po **drugie nie uchwalano żadnych** rezolucyj. Może być, że kłamstwem tem chce się Misiewicz usprawiedliwić wobec swoich żydowskich panów w Krakowie i dlatego tak do „Naprzodu“ napisał. Niechże jednak na przyszłość pamięta, że kłamstwo ma krótkie nogi.

Prawdzic.

Baj baju, będziesz w raju.

Tarnów.

P. poseł Brodacki, redaktor „Piasta" na najrozmaitsze sposoby usiłuje bronić Witosa. W numerze z dnia 27 czerwca sięgnął p. Brodacki **do teologji**. Oczywiście, każdemu to wolno, teologja bowiem jest najwyższą ze wszelkich nauk Boskich i ludzkich. Pod warunkiem jednak: posługujący się argumentami z teologji musi się znać na niej. Jeżeli się nie zna, **kompromitacja pewna.**

To właśnie przydarzyło się p. Brodackiemu w artykule p. t. „Drogowskazy" zamieszczonym w „Piaście" z dnia 27 czerwca. Położywszy na wstępie zdanie św. Pawła: „Wszelka władza pochodzi od Boga", wyciągnął z tego wniosek, że każdy **krytykujący rządy Witosa sprzeciwia się Bogu!** Oczywiście w pierwszym rzędzie „Lud Katolicki", który to często czynił. A to ci bezbożnik! Bodaj mu.. atrament wysechł.

O jednem tylko zapomniał w prostocie swojej p. Brodacki, a mianowicie, że ta władza, która od Boga pochodzi i której piastowców wedle „Piasta" nie wolno krytykować, obecnie i to dzięki głosom partji „Piasta" całkiem **legalnie przeszła na Piłsudskiego.** Otóż ten ulegalizowany nowy władca Polski całkiem niedwuznacznie nazwał rząd poprzedni, a więc **Witosa i całą spółkę rządową „szujami i złodziejami".** Logika p. Brodackiego nakazywałaby to **uznać za prawdę**, bo tak orzekła władza! Od biedy my możemy się temu orzeczeniu podporządkować — ale co na to Witos, obecnie zwyczajny poddany? Z pewnością teologiczne argumenty **nielogicznie stosowane przez jego obrońcę nie przypadną mu do gustu!**

Inteligent ludowy.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

LIPIEC.

4. Niedziela. Józefa Kalasantego.
5. Poniedziałek. Antoniego.
6. Wtorek. Dominiki, Łucji.
7. Środa. Cyryla i Metodego.
8. Czwartek. Elżbiety Król.
9. Piątek. Weroniki, Zenona.
10. Sobota. 7 braci męcz. Amalji.
11. Niedziela. Piusa I. Pelagji.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	2. lipca.
Nów	**9. lipca.**
Pierwsza kwadra	18 lipca.

DOLAR 9.65.

KATASTROFALNE ROZMIARY POWODZI. Niepamiętna od bardzo dawnych lat klęska powodzi dotknęła ciężko północną część powiatu gorlickiego. Po całonocnej ulewie stan wody w małej rzece Rzepionce podniósł się o 5 m. Wezbrane wody dokonały strasznego spustoszenia na kilkunastukilometrowym obszarze. Fale powyrywały domy i zabudowania gospodarcze, porywały i topiły bydło, zniosły 7 mostów. Wieś Rzepiennik Biskupi w niższych miejscach została zalana. Woda, przybywająca gwałtownie, wdzierała się do domów i sklepów przez drzwi i okna, niszcząc całe mienie mieszkańców i kupców. Ludność zaledwie mogła uciec z życiem. Kilka zerwanych domostw unosiły fale, widać było kołyski z dziećmi przez nie unoszone.

Ludność została pozbawiona doszczętnie wszystkiego.

W powiecie tarnowskim wezbrała Biała (dopływ Dunajca) 4 m. ponad stan normalny, w samym zaś Tarnowie wystąpiła z brzegów rzeczka Wątek, zalała ogrody i sady i uniosła kilka domów. Woda zalała nadbrzeżne tereny w gminach: Klikowa, Biała, Ostrów i t. d., niszcząc drogi i pola.

W powicie pilzneńskim ewakuowano ludność z 50 domów. Wezbrane wody zerwały most na przestrzeni Pilzno-Tarnów. Bardzo ucierpiał powiat wadowicki. W powiatach bialskim i żywieckim Soła zniszczyła drogę pod Milówką, a pod Ciścem zalała doliny i pola na znacznej przestrzeni. Gościniec od strony Kęt zniszczony.

Wedle raportów, nadeszłych do Okr. Dyr. Robót Publicznych wody na rzekach górskich opadają. Na Wiśle pod Krakowem woda w stosunku do poziomu z soboty stale opada.

KRWAWY TARG W GOSTYNINIE. Dnia 22-go czerwca w powiatowem mieście Gostynin, położonem między Płockiem a Kutnem, odbywał się targ. Spełniający nad rynkiem nadzór policjant spotkał handlarkę niejaką Komorowską, która na chodniku uliczki handlowała nabiałem. Kazał jej więc opuścić chodnik, a przenieść się na targowisko. Handlarka się temu oparła, a wówczas policjant zagroził jej aresztowaniem. Gdy to nie pomogło policjant chwycił ją za rękę i pociągnął w stronę policji. Wówczas Komorowska, będąca w ciąży, zaczęła wrzeszczeć: „Policja bije!"

Okrzyk przekupki zaelektryzowały cały tłum zebrany na targu i za chwilę dom komendy policji został otoczony dwutysięcznym tłumem, wśród które-

(Dalszy ciąg na 11. str.)



SŁOWO BOŻE

Szósta niedziela po Zielonych Świętach.

EWANGELJA (Mar. 8, 1-9).

W on czas, gdy była wielka rzesza z Jezusem, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli: a jeśli ich puszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze: bo niektórzy z nich zdaleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się: i zebrali, co zbyło z ułomków, siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy: i rozpuścił ich.

UWAGI ZBAWIENNE.

Pan Jezus, jednorodzony Syn Boga Ojca, Bóg i człowiek zarazem, przemawiał do ludzi z wielką siłą przekonania, uczył jako władzę mający, przemawiał z zapałem i miłością. Z Jego oczu padały iskry mądrości i żaru miłości Ojca niebieskiego. Postawą swą, mową i gorącem Sercem przykuwał do Siebie słuchaczy. Wszystkim, którzy do Niego z wiarą przychodzili, świadczył dobrodziejstwa tak dalece, że Pismo św. wyraża się o Nim: „Przeszedł, dobrze czyniąc". To, do czego zachęcał słuchaczy, wpierw sam czynił. Toż dzisiejsza Ewangelja św. zaznacza, że „była wielka rzesza z Jezusem". Garnęli się do Niego wszyscy zmęczeni troskami życia i znajdowali spoczynek przy Jego boku. Zapomnieli nawet o pożywieniu, radując się, że są razem z Nim. Pan Jezus rozumiał, że na tym świecie trzeba nam także chleba, czyli środków do życia. Chleb nie może być wprawdzie celem naszego życia, ale jest on konieczny, by życie podtrzymać i żyjąc, pracować dla nieba. Nie tylko wolno, ale należy starać się o pożywienie, okrycie, mieszkanie przyzwoite, przy tem wszystkiem jednak mamy pamiętać przedewszystkiem o zbawieniu duszy i o wszystkiem, co nam to zbawienie zapewnia. Nacóżby nam się zdało, jeślibyśmy nie zasłużyli sobie w tem życiu na szczęście wieczne? Szukać tedy potrzeba naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie nam przydane. Trzeba wiernie stać przy Panu Jezusie, słuchać Jego nauki i spełnić ją, a On nie zapomni i o naszych doczesnych potrzebach. Da nam to i tyle na ziemi, ile nam i co potrzebne, byśmy żywot wieczny osiągnęli. Ludzie zazwyczaj w pierwszym rzędzie myślą o dobrobycie na ziemi, a zapominają o wieczności. Dlatego Pan Jezus nie błogosławi ich zabiegom. Im więcej pragną rzeczy doczesnych, tem mniej ich mają, mniej są zadowoleni. Bóg wie, co człowiekowi jest najpotrzebniejsze, dlatego odmawia rzeczy podrzędnych, jeśli człowiek nie chce rzeczy głównych. Starajmy się wpierw o zbawienie duszy i w tym celu pragnijmy życia, wówczas Bóg pobłogosławi nam i w rzeczach doczesnych, bo wie, że one nie przeszkodzą zbawienia duszy. Nie wolno nam przewracać porządku i uważać za rzecz główną to, co jest podrzędne i czasowe, a lekceważyć to, co rozstrzyga o naszej wieczności. Bóg jest Bogiem ładu i porządku, a brzydzi się zamieszaniem i nieładem. Jeśli tedy prosimy Boga o rzeczy doczesne, to zawsze dodawajmy warunek: „jeśli to nie sprzeciwia się chwale Bożej i zbawieniu mojej duszy".

Pan Jezus wiedząc, że rzesze otaczające Go, przejęte są o troską o zbawienie duszy, okazuje zrozumienie także dla ich potrzeb doczesnych. Rozmnaża cudownie chleb i karmi wszystkich tak hojnie, że wszystkiego nie zdołali spożyć, lecz zostało siedm koszów ułomków. I nam rozmnażać będzie Pan Jezus chleb. jeśli przy Jego Osobie stać będziemy, jeśli otaczać Go będziemy w kornych modlitwach w kościołach naszych, gdzie On żyje w Najświętszym Sakramencie. Kiedy Pan Jezus głosił nauki, to wielka rzesza była z Nim. Czy i dzisiaj w kościołach naszych gromadzą się wielkie rzesze i słuchają z namaszczeniem nauk kapłanów? Niestety, wielu mało kiedy słucha kazań i nauk, inni potrafią w niedzielę i święta nawet nie pokazywać się na Mszy św., inni rzadko przystępują do Sakramentów św. Nie można się więc dziwić, że Pan Jezus nam nie błogosławi, że nie czujemy się dobrze, a przeciwnie, sami siebie w biedę wtrącamy. Kto chce błogosławieństwa Bożego, nie może stronić od kazań i nauk kapłanów, których Pan Jezus w swoje miejsce zostawił, nie może opuszczać Mszy św., nie może odkładać częstego przystępowania do spowiedzi i Komunji św. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie: Panie Jezu, Ty wiesz, że odstąpiliśmy od daleko od Ciebie, że łaska Twoja nie ożywia serc naszych, że dawna pobożność ojców naszych nie ma wśród nas naśladowców. Szukamy marnych rzeczy światowych, a tracimy wieczne. Ty, jako Ojciec najlepszy, pragniesz naszego szczęścia wiecznego, dlatego nie dajesz nam za wiele dóbr doczesnych. Przyrzekamy zwrócić się do Ciebie, a Ty nie odtrącisz nas, ale przygarniesz nas, przywrócisz ducha pobożności i wesele duszy, pobłogosławisz też i w tem, co nam na tym świecie jest konieczne do życia. Żyj, Jezu, w sercach naszych, żyj w domach naszych, żyj w gminach i miastach naszych, żyj i króluj w państwie naszem. Obierajmy Cię za króla i Pana naszego. Przyjdź Królestwo Twoje!

Pan Jezus i dziś rozmnaża chleb, dając urodzaje. Dziękujmy Mu za to, a tak się sprawujmy, aby nam nie odebrał swoich darów.

A ileż to chleba zostawił Pan Jezus dla dusz naszych! Zaprasza nas do Komunji św. Przyjmujmy ten chleb żywy, który z nieba zstąpił, a tak nasyceni, mniej odczuwać będziemy braki życia doczesnego. Jako jeleń pragnie wody, tak dusza moja pragnie przyjmować Cię w Komunji św., o Boże!

JAK WYGLĄDAŁ PAN JEZUS?

Jest w Rzymie, gdzie w Watykanie mieszka Ojciec św., namiestnik Chrystusa Pana na ziemi, sławna i dawna bibljoteka watykańska. W ostatnich tygodniach znalazł Ojciec św. Pius XI. ciekawe dokumenty z czasów cesarstwa rzymskiego. Uwagę zwrócił dokument policyjny z czasów Chrystusa Pana. Mianowicie jest to raport policyjny, podpisany przez prokonsula czyli namiestnika Judei, nazwiskiem Publiusa Lentulusa. Tenże namiestnik był poprzednikiem Piłata Ponckiego. Lentulus ostrzega władze rzymskie przed Chrystusem. Pisze, że jego uwagę zwrócił człowiek, podróżujący po kraju pieszo, a podający się za Jezusa syna Marji. Następnie opisuje Go tak: Jezus ma długie, jasne włosy, spadające w kędziorach na ramiona. Broda jeszcze jaśniejsza, rozczesana na dwie połowy. Oczy niebieskie o łagodnym wyrazie, ale chwilami ciskające błyskawice. Wzrost średni, ręce białe, cera blada ze słabemi rumieńcami. Nigdy nie widzisz Go śmiejącego, ale płakał często. Uczniowie, którzy idą za Nim, nazywają Go Synem Bożym, na co prokonsul zwraca uwagę władz rzymskich.

CZYŚ JUŻ UZYSKAŁ ODPUST JUBILEUSZOWY?

Co 25 lat ogłasza Ojciec św. t. zw. miłościwe lato. Zeszłego roku miljony wiernych pospieszyły do Rzymu, gdzi złożyły hołd namiestnikowi Chrystusa i zyskały wielkie łaski dla dusz. Dla tych, którzy już w Rzymie odpust jubileuszowy zyskali, jak i dla tych, którzy do Rzymu udać się nie mogli, przedłużył Ojciec św. miłościwe lato na rok bieżący, aby wszyscy chrześcijanie katolicy mogli stać się uczestnikami roku jubileuszowego. Wszyscy, którzy tylko chcą zyskać odpust zupełny w tym roku pod dwoma warunkami: pierwszym warunkiem jest spowiedź jubileuszowa i Komunja św. Odprawienie spowiedzi wielkanocnej i przyjęcie Komunji św. nie wystarczy do uzyskania tego odpustu. Ponieważ już czas Komunji wielkanocnej minął, przeto każdy, choćby największy grzesznik, nawet heretyk lub schizmatyk, może i powinien przed kapłanem katolickim wyspowiadać się, przyrzec stanowczą poprawę, przyjąć Komunję św. i spełnić drugi warunek, mianowicie przez 5 dni odwiedzić cztery kościoły (albo mniej kościołów, lecz każdy raz, dwa, trzy względnie cztery razy w jednym dniu według przepisów w parafji). Przy spowiedziach jubiluszowych kapłani mają obszerne władze do rozgrzeszania, a nawet i od niektórych klątw mogą uwalniać. Niechże idą do spowiedzi jubileuszowej także zwolennicy t. zw. kościoła narodowego (czyli niezależnego), badacze Pisma, baptyści, sztundyści, protestanci, schizmatycy (t. zw. prawosławni) i wszyscy nawet publiczni grzesznicy. A wszystkich, którzy nie popadli w herezję lub schizmę, ale są prawowiernymi katolikami, nie potrzebujemy nawt zachęcać, bo z pewnością nie będą odkładali sposobności do nabycia odpustu jubileuszowego. Chorzy i inni mający słuszną przeszkodę, mogą być przez kapłana zwolnieni od nawiedzeń kościołów, ale nie od spowiedzi i Komunji św. Pamiętajmy, że nawiedzenia trzeba przynajmniej kończyć w łasce poświęcającej, a odbywać je przez 5 dni, ale niekoniecznie po sobie następujących. Można uzyskać dwa odpusty jubileuszowe w tym roku (do 31 grudnia włącznie): jeden dla siebie albo dla dusz w czyśću cierpiących, drugi tylko dla dusz w czyśću cierpiących. Za każdym razem trzeba spełnić oba warunki. Spieszmy się, bo wielu nie doczeka drugiego miłościwego lata. Korzystajmy z miłosierdzia, jeśli chcemy uniknąć sprawiedliwości Boskiej.

go ktoś rzucił pogłoskę, że policjant zabił kobietę. Roznamiętniony tłum zażądał wydania policjanta, któremu to żądaniu starosta odmówił. Wtedy tłum z którego padło kilka strzałów rewolwerowych, przypuścił szturm do zbrojowni mieszczącej się w gmachu policji. W odpowiedzi na to komisarz policji wydał rozkaz użycia broni, aby odeprzeć atak. Po bezskutecznych 2 salwach w powietrze trzecią salwę skierowano w tłum, skutkiem której atakujący rozpierzchli się, zostawiając na placu 1 zabitego i 8 rannych.

Po całkowitem uspokojeniu poddano Komorowską oględzinom lekarskim, które stwierdziły brak śladów jakiegokolwiek pobicia. Całe zajście spowodowało kilkunastu podżegaczy, którzy wykorzystali krzyk głupiej baby do wszczęcia rozruchów.

Władze bezpieczeństwa, które przeprowadziły dochodzenia w sprawie ubolewania godnych wypadków w Gostyninie, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, iż wypadki te spowodowali agitatorzy N. P. Ch. i grupy pos. Bryla, którzy rozwydrzyli u ludności najniższe instynkty.

NOWI ARCYBISKUPI I BISKUPI POLSCY. Na odbytym w dniu 24 czerwca b. r. konsystorzu tajnym Ojciec św. prekonizował biskupa Hlonda arcybiskupem metropolitą gnieźnieńsko-poznańskim, biskupa Jałbrzykowskiego arcybiskupem metropolitą wileńskim, biskupa Łukomskiego biskupem łomżyńskim i Ks. Lisieckiego biskupem śląskim.

Następnie w obecności Ojca św. kardynał Bisletti nadał prokuratorom paljusze metropolitalne dla arcybiskupów Hlonda i Jałbrzykowskiego.

NOMINACJA WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. „Monitor Polski" z dnia 25 czerwca zamieścił pismo nominacyjne p. Prezydenta Rzeczypospolitej, powołujące dotychczasowego wojewodę łódzkiego p. Darowskiego na stanowisko wojewody w Krakowie.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WADOWICAMI. W nocy z 27 na 28 czerwca między Choczną a Wadowicami, jadący w pełnym pędzie samochód najechał na nieoświetloną rampę kolejową, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu akademik Karol Umlauf, pianista (z Krakowa), ciężko zaś ranny został porucznik 73 pp. w Katowicach, St. Kwieciński, nadto lekko ranny został Dr. Pintowski Felicjan, Krakowianin, oraz ciężko ranny Bogdan Warchałowski, literat z Krakowa. Prowadzący samochód p. Mikucki, syn radcy miejskiego i właściciel apteki z Krakowa, oraz p. Umlaufowa Elżbieta wyszli z katastrofy bez szwanku. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Wadowicach.

Trzeba zaznaczyć, że jest to już druga katastrofa jaka się wydarzyła w tem samem miejscu.

KRWAWY POCHÓD W INOWROCŁAWIU. W Inowrocławiu zebrał się 27 b. m., około godz. 12 w południe, wiec, urządzony przez miejscowych członków P. P. S. Po wiecu uczestnicy w liczbie około 800 postanowili urządzić pochód przez ulice miasta, aczkolwiek wbrew obowiązującym przepisom. Zamiar urządzenia tego pochodu nie był przez organizatorów tego wiecu zgłoszony właściwej władzy administracyjnej. Kiedy więc część demonstrujących wyszła ulicami w kierunku rynku przy ulicy Solankowej, zastąpiła jej drogę policja z komendantem policji miasta Inowrocławia aspirantem Biczysko na czele. Aspirant Biczysko wezwał tłum do rozejścia się, tłumacząc, że nie może pozwolić na pochód, urządzony bez wiedzy i pozwolenia właściwej władzy. Tłum jednak nie usłuchał wezwania, lecz przeciwnie, rzucił się na najbliżej stojących policjantów i rozpoczął bójkę, w rezultacie której posterunkowy Kwiatkowski został rozbrojony i ciężko ranny. Posterunkowy Nowak lżej ranny, czterech zaś innych policjantów rozbrojonych i oddzielonych od oddziału. Widząc taką sytuację, aspirant Biczysko cofnął oddział na kilka kroków przed tłum i rozstwaił oddział w poprzek ulicy. Kiedy jednak z tłumu padły strzały rewolwerowe i kiedy tłum, usiłując rozbroić policjantów, ruszył naprzód, policja wobec groźby rozbrojenia dała salwę, w wyniku której jeden z demonstrantów został zabity, 9 ciężko rannych (z których jeden zmarł popołudniu w szpitalu), 9 lżej rannych. Po salwie tłum rozbiegł się i żadnych zaburzeń nie było. Z pośród policjantów posterunkowy Kwiatkowski jest ciężko ranny, 5 innych odniosło lżejsze rany. Niektórzy zostali poranieni nożami. Na miejsce wypadków zjechały władze sądowe. W niedzielę przybył z Poznania naczelnik wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego pan Glück.

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA DLA POSŁÓW NIEROBÓW. Gazety warszawskie doniosły, że wybitny poseł Związku Ludowo-narodowego p. Jan Zamorski składa mandat uzasadniając to w następujący sposób:

„Nie mogę się zgodzić na to, aby rola moja jak obecna mego stronnictwa ograniczała się jedynie do zajmowania stanowiska wobec wytworzonej sytuacji". Ja chciałem, aby stronnictwo samo wytwarzało sytuację, a ponieważ nie jestem ślamazarną babą, przeto zupełnie wycofuję się z życia politycznego i wracam do mego profesorskiego zawodu".

Tak postąpił poseł, który jako stary polityk niewątpliwie w Sejmie nie próżnował. O ileż właściwiej zrobiliby to samo inni, a jest ich spora gromada — którzy nic innego nie potrafią, tylko brać pensje i na komendę głosować. Ale tacy tego nie zrobią i nie zrzekną się mandatu, bo im się nie chce pożytecznie pracować.

BUDŻET BEZ DEFICYTU, ALE NIE U NAS. W wygłoszonej w ubiegły czwartek mowie prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidgea skonstatowano, że kończący się w dniu 1 lipca rok budżetowy będzie zamknięty nadwyżką 185 miljonów dolarów. Preliminarz na rok przyszły wskazuje na przewyżkę 20 miljonową, podatki jednak nie zostaną zmniejszone, gdyż rząd Stanów Zjednoczonych projektuje przeprowadzenie olbrzymich inwestycyj w całym szeregu dziedzin przemysłu, które wyjdą jeszcze bardziej na korzyść ludności, niż przejściowe zniżenie obowiązujących podatków.

ULGI DLA B. WOJSKOWYCH AMERYKAŃSKICH W EMIGROWANIU DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Departament Stanu w Waszyngtonie zawiadomił Amerykański Konsulat Generalny, iż obcokrajowcy, którzy służyli bądź w armji, bądz też w marynarce amerykańskiej, w czasie między 5 kwietnia 1917 r. i 12 listopada 1918 r. i otrzymali chlubne zwolnienie ze służby, a którzy niewykluczeni są od przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego, mogą uzyskać zezwolenie wyemigrowania poza kwotą do Stanów Zjednoczonych. Również żony byłych wojskowych amerykańskich, niezamężne lub nieżonate dzieci poniżej lat 18, mężowie kobiet, które uczestniczyły w wojnie światowej w służbie wojskowej lub marynarce Stanów Zjednoczonych, mogą uzyskać przywilej poza kwotą, w wypadkach, w których pragną towarzyszyć wyżej wymienionym weteranom lub wyjechać w przeciągu sześciu miesięcy od daty ich wyjazdu w celu połączenia się z nimi.

Powyższe przepisy będą prawomocne do dnia 26 maja, 1927 roku. Osoby zgłaszające się jako obcokrajowi weterani po wizę poza kwotą, winny przedłożyć oryginalne świadectwo zwolnienia z armji lub marynarki amerykańskiej, względnie poświadczenie, stwierdzające posiadanie takiegoż świadectwa lub inne dostateczne dowody, ustalające fakt, iż otrzymały chlubne zwolnienie z armji lub marynarki amerykańskiej; równocześnie petenci winni przedłożyć wszelkie dokumenty wymagane z reguły od wszystkich emigrantów, starających się o wizę amerykańską.

POWOŁANIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ. NA ĆWICZENIA WOJSKOWE. W bieżącym roku zostaną powołani na 8-tygodniowe przeszkolenie wojskowe, od 5 lipca do 26 sierpnia, nauczyciele publicznych szkół powszechnych z roczników 1901, 1902, 1903, zaliczeni do rezerwy na podstawie artykułu III. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, z dnia 23 maja 1924 roku, względnie na podstawie artykułu 70 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Karty powołania otrzymali ci nauczyciele z końcem czerwca b. r. od właściwych P. K. U.

Stosownie do artykułu 642 rozporządzenia wykonawczego do ustawy i powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku, uchylający się od odbycia tego wyszkolenia zostaną niezwłocznie wcieleni do wojska stałego niezależnie od odpowiedzialności karnej za uchylanie się od służby wojskowej.

OJCIEC ŚW. PRZECIW MODZIE WSPÓŁCZESNEJ. Przyjmując na audjencji specjalnej żeńską młodzież katolicką z Rzymu, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, potępiające modę współczesną i zachęcające młodzież do krucjaty przeciwko tej modzie, którą papież nazwał niemoralną, twierdząc, iż skłania ona kobiety do zatracania własnej godności.

DŻUMA W ROSJI. Z Moskwy donoszą, że w południowych częściach gubernji uralskiej wybuchła dżuma. Dotąd zdarzyło się przeszło 100 wypadków śmierci. Władze miały zarządzić izolowanie w tej gubernji, a połączenie z Syberją ma się odbywać drogą okrężną. Do gubernji wysłano ekspedycję lekarską.

ZJAZD W SPRAWIE KOMASACJI GRUNTÓW. Naprawa ustroju rolnego Rzeczypospolitej Polskiej ma objąć nietylko parcelację większych obszarów dworskich (wykonanie reformy rolnej w ściślejszem słowa znaczeniu), lecz także i skomasowanie i zmeljorowanie gospodarstw włościańskich, tworzących szachownicę, względnie nadmierne wydłużenie poszczególnych parcel gruntowych. W celu zaznajomienia szerszych warstw społecznych w szczególności mierniczych przysięgłych z wykonaniem ustawy scaleniowej, urządza okręgowy urząd ziemski w Krakowie zjazd w dniu 1 lipca 1926 r. o godzinie 10 tej przedpołudniem w Towarzystwie technicznem (ulica Straszewskiego 26), na którym omawiane będą znaczenia i korzyści gospodarcze komasacji, współpraca mierniczych przysięgłych przy wykonywaniu prac scaleniowo-pomiarowych, meljoracje rolne, regulacja osiedli i podział wspólnot przy scalaniu gruntów, scalanie gruntów w związku z wykonaniem ustawy o reformie rolnej; wnioski i uchwały. Jest w interesie zarówno właścicieli gospodarstw rolnych jak i wykonawców przy komasacji, t. j. mierniczych przysięgłych, wziąć udział w tym zjeździe i przygotować szereg wniosków, zmierzających ku racjonalnej przebudowie ustroju rolnego.

JAK WYKONANO PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA MAJ? W maju b. r. przy wykonywaniu budżetu okazał się deficyt 12.3 milj. zł., a więc mniejszy od deficytu styczniowego, natomiast większy od lutowego, marcowego i kwietniowego. W styczniu deficyt budżetowy wynosił 33.6 milj. zł., w lutym 7.6, w marcu 10.2, w kwietniu 8.1. Deficyt za całe pierwsze 5 miesięcy b. r. wyniósł 71.8 milj. zł., co w stosunku rocznym stanowi 172.3 milj. zł. Dochody budżetowe w maju dały 136.6 milj. zł. wydatki zaś 148.9 milj. zł., stąd powyższy deficyt. Deficyt ten spada do zera, jeżeli się uwzględni, że w maju wypłacono tytułem poborów za czerwiec 11.9 milj. zł. Na dochody w maju składają się dochody administracyjne w sumie 93.8 milj. zł., dochody z monopoli 41.1 milj. zł., wreszcie dochody z przedsiębiorstw w sumie 1.8 milj. zł.(!) Na wydatki składają się wydatki administracyjne w sumie 147.7 milj. zł., oraz dotacje nadzwyczajne dla przedsiębiorstw w sumie 1.3 milj. zł. Na pierwszem miejscu w wydatkach administracyjnych stoją wydatki dla min. spraw wojskowych w wysokości 47.3 milj. zł. Następnie idą wydatki min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego 22.6 milj. zł, wydatki na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych 21.1 milj. zł., wydatki na renty inwalidzkie i zaopatrzenia 8.5 milj. złotych, wydatki min. robót publicznych 7 milj. zł., spraw wewnętrznych 6.8 milj. zł., min. skarbu 6.8 milj. zł., min. sprawiedliwości 5.9 milj. zł., wydatki na emerytury 5.4 milj. zł, wydatki min. spraw zagranicznych 2.6 milj. złotych.

REDUKCJA PERSONALNA W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH. Minister spraw wewnętrznych p. Młodzianowski okólnikiem zwrócił się do wojewódzkiego komisarza rządu w Warszawie i innych podległych urzędów z poleceniem przeprowadzenia redukcyj personalnych ze względów oszczędnościowych. Według tego okólnika zmniejszenie liczby funkcjonarjuszów rząd zamierza osiągnąć, usuwając tych urzędników, którzy zwolnieni ze służby nie zostaną zupełnie bez środków do życia. Stosownie do polecenia zwolnione mają być w pierwszej linji funkcjonarjuszki zamężne, z wyjątkiem tych, których mężowie nie są zdolni do pracy, lub bezrobotni, dalej funkcjonarjusze, będący członkami rodziny urzędnika państwowego i prowadzący z nim wspólne gospodarstwo domowe, dalej funkcjonarjusze zawieszeni wskutek orzeczenia komisji dyscyplinarnych, o ile nie są ustaleni w służbie państwowej lub też nie posiadają przepisanych kwalifikacji. Redukcji mają również ulec funkcjonarjusze dla urzędu niepożądani, oraz posiadający majątek nieruchomy, z którego mogą utrzymać się. Jeżeli mąż i żona pozostają w służbie państwowej, a żona jest siłą wybitną, mąż zaś mniej użyteczny, należy zwolnić męża, pozostawiając żonę na stanowisku służbowem.

NAJWYŻSZY PAŁAC ŚWIATA. W Nowym Jorku ma w najbliższym czasie wznieść się drapacz chmur o tak fantastycznej wysokości, że przewyższy on wszystkie dotychczasowe najwyższe budowle nowojorskie. Ten najnowszy drapacz chmur w Nowym Jorku będzie miał 270 m. wysokości i 65 pięter, o 5.500 pokojach. Ten najwyższy pałac świata będzie się mógł poszczycić 12 wiszącymi ogrodami, wobec czego słynne niegdyś pałace królowej Semiramis, muszą przed nim ustąpić. Robotami przy budowie tego olbrzymiego domu kieruje architekt Oskar Konkle, który jest nietylko znanym architektem, ale także i miljonerem. Zbudował on już cały szereg olbrzymów, wznoszących się w handlowej dzielnicy miasta nad Hudsonem. Dzienniki amerykańske opisują interesujące szczegóły o karjerze Oskara Konkle. W roku 1913, syn architekta ciężko zachorował, wówczas Konkle, który jest człowiekiem bardzo religijnym, uczynił ślub, że w razie wyzdrowienia syna, część swego majątku podaruje gminie religijnej, do której należy. W stanie zdrowia chorego zaszła wkrótce potem poprawa. Okazało się, że lekarze się pomylili. Młody Konkle wyzdrowiał. Architekt dotrzymał swego przyrzeczenia i oddał miljonowe sumy na cele misyjne w Afryce. Syn jego, który odbywa studja w seminarjum duchownem, zamierza objąć kierownictwo tej misji, posiadającej własny klasztor w Afryce centralnej.

Architekt zobowiązał się oddawać 10% swych dochodów na cele misji. Przyszli lokatorzy 65-piętrowego domu, jeżeli zechcą zająć tam mieszkania, będą zmuszeni poddać się surowym regułom, ustanowionym przez architekta. Więc przedewszystkiem każdy z lokatorów musi się zobowiązać, że co niedzielę będzie uczęszczał do kościoła. Nastepnie musi ofiarować pewną sumę na cele misyjne. To jeszcze nie wszystko. Konkle od przyszłych swoich lokatorów wymaga większych jeszcze ofiar, mianowicie, w żadnem mieszkaniu 65 pętrowego olbrzyma nie będzie wolno palić tytoniu. O używaniu przemycanego alkoholu nawet mowy być nie może. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy znajdzie się wielu amatorów na mieszkanie, do których przywiązane są tak uciążliwe warunki.

Architekt Konkle, rozpoczyna w przyszłym miesiącu budowę tego olbrzymiego gmachu w jednym z najbardziej ożywionych punktów Nowego Jorku, na skrzyżowaniu Broadway i ulicy 122.

„DZIKI MĄŻ" W LASACH POD WARSZAWĄ. Patrol policyjny napotkał w lesie pod Wawrem jakiegoś brodatego człowieka z ogromną czupryną, który ujrzawszy policję, wdrapał się na drzewo, skąd nałamanemi gałęziami zaczął bombardować widzów. Po długich namowach zlazł wreszcie z drzewa, ale nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, gdyż był głuchoniemy. Kalectwo to wydało się podejrzanem i zagadka dzikiego człowieka została wreszcie rozwiązana dzięki niezwykłemu pomysłowi jednego z policjantów. Oto wsypał on głuchoniememu dzikusowi do ust trochę mielonego pieprzu. Skutek był piorunujący. Głuchoniemy przemówił, rozdzwaniając się soczystemi przekleństwami. Teraz już łatwo było stwierdzić, że „dzikus" jest w rzeczywistości zawodowym złodziejem i nazywa się Bolesław Sulik. Sulik od kilkumiesięcy pędził żywot człowieka pierwotnego w lesie pod Wawrem.

Komunikat.

Z organizacji Obchodu Rocznicy Kanonizacji św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Od Sekretarjatu Komitetu Głównego otrzymaliśmy wiadomości iż na skutek prośby Komitetów Djecezjalnych termin nadsyłania zgłoszeń delegatów młodzieży szkół średnich do udziału w uroczystościach związanych z przewiezieniem relikwji św. Stanisława przez Warszawę do Rostkowa został przedłużony do 15 lipca, po tym terminie młodzież, która nadesłała pieniądze i dokładny adres, oraz wskazanie szkoły delegującej, otrzyma karty uczestnictwa upoważniające do 66% ulgi kolejowej przy powrotnej drodze.

Sieć organizacji Komitetów objęła już wszystkie Djecezje Rzeczypospolitej Polskiej i zacieśnia się przez tworzenie Komitetów dekanalnych.

Również akcja obchodu ku czci św. Stanisława rozwija się i w innych krajach katolickich. Utworzony Komitet Rzymski pod przewodnictwem honorowem kardynała Laurenti przygotowuje w Rzymie uroczysty obchód w dniu kanonizacji. List nadesłany do Polski przez kardynała Laurentiego kończy się słowami:

„Przy tej sposobności winszujemy z głębi serca całej Polsce takiej chluby i chwały, jaką jest Stanisław Kostka i za Jego pośrednictwem życzymy Wam i wszystkim tak wiernym Polakom wszelkiej pomyślności".

Komitet Medjolański wszedł w porozumienie z Warszawskim, tworzą się komitety w Anglji, Belgji i Łotwie.

Od wielu bardzo biskupów wszystkich krajów otrzymujemy niezwykłe uznanie z powodu podjęcia za pośrednictwem św. Stanisława Kostki sprawy umoralniania młodzieży, a przez to i społeczeństwa.

Szczególnie wymownemi są takie słowa uznania i poparcia otrzymane od biskupów niemieckich.

Komisje przygotowujące Zjazd Katolicki, który z okazji roku jubileuszowego odbędzie się w Warszawie w dniach 28, 29 i 30 sierpnia b. r. rozwijają bardzo wydatną działalność. Ustalony program referatów obejmuje całkowicie sprawę rodziny katolickiej i wychowanie młodzieży. Wszystkie referaty są już rozdzielone i referenci stosownie do regulaminu składają już swoje prace.

Komisja Mieszkaniowa skrzętnie zbiera wolne lokale zaofiarowane dla uczestników Zjazdu. Ponieważ spodziewany jest Zjazd bardzo liczny tak starszego społeczeństwa, jak i młodzieży K. M. apeluje gorąco do społeczeństwa o dalsze nadsyłanie zgłoszeń mieszkaniowych tak pojedyńczych, jak i zbiorowych dla grup szkolnych. Zaofiarowania kierować należy do biura Komitetu, Miodowa 17 m. 12 tel. 264-46.

Komisja prasowa ustaliła redakcje i wydała Odezwę do młodzieży, która jest już rozplakatowaną, i Odezwę do Narodu, którą drukuje.

Komisja Prawnicza w składzie wybitnych prawników katolickich tak świeckich jak i duchownych obraduje wytrwale nad zagadnieniami ustawowemi, które przygotowuje pod obrady Zjazdu.

Z wydawnictw Komitet posiada i rozprzedaje następujące przedmioty:

Jednodniówkę, poświęconą czci św. Stanisława.
Encyklikę Leona XIII o małżeństwie.
Naukę Chrystusa o małżeństwie, oraz
medaliki i obrazki.

Komisja Finansowa po urządzeniu kwesty w dniu Derby na polu wyścigowem, organizuje podwieczorek artystyczny u pp. Kanoniczek w dniu 30 b. m. (Bilety w cenie 5 zł do nabycia w lokalu Komitetu i przy wejściu), oraz przejażdżki na statkach Tow. Żeglugi Polskiej.

Wobec tego jednak, że rozwój organizacji wzrasta Komitet zmuszony jest apelować do ofiarności społeczeństwa katolickiego o pomoc finansową.

Wszelkie ofiary na cele Komitetu przyjmuje biuro Komitetu w pałacu Arcybiskupim, Miodowa 17 m. 12 oraz P. K O. nr. 8501 na konto prezesa Władysława Glinki.

Główny Komitet Rocznicy św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie, Miodowa 17.

———ooo———

POŻYTECZNE

NIE KOSIĆ ZAPÓŹNO ŁĄK. Rolnik nie powinien nigdy łakomić się na masę t. zn. ilość siana, ale na jego jakość. Niejeden z gospodarzy celowo zupełnie przetrzymuje łąki w tym celu, by choć o pół fury więcej siana z nich zebrać. Przetrzymuje i w rezultacie powoduje to, że trawy przekwitają i całe rośliny drewnieją tracąc dużo przez to na wartości odżywczej. Kosić więc łąki w tym momencie, kiedy większość traw rozpoczęła kwitnąć.

JAK TĘPIĆ GĄSIENICE BIELINKA KAPUSTNIKA. Poza najprostszym sposobem, jaki polecić możemy, polegającym na wysyłaniu dzieci na zagony kapusty w celu ręcznego wybierania gąsienic i niszczenia ich, zanotować musimy i inny sposób polegający na skrapianiu główek rozczynem soli. W tym celu, w konewce ogrodowej pełnej wody, rozpuszczamy pół kilograma soli kuchennej i po dokładnem rozpuszczeniu, najlepiej wieczorem polewamy główki tak, by również polane były dolne liście, które najchętniej gąsienice obsiadają. Na drugi dzień znajdziemy na liściach i na ziemi sporo nieżywych gąsienic. O ile gąsienic jest dużo, to zabieg ten można powtórzyć po raz drugi.

JAK KUĆ NIESPOKOJNE KONIE? Praktycy zalecają następujący środek: Kawałek płótna lub sukna macza się w oleju pietruszkowym i w czasie kucia konia trzyma pod nozdrzami.— Koń pono stoi wtedy spokojnie i daje się okuć.

NA CO MOŻNA ZUŻYĆ PERZ. Świeżym perzem znakomicie można wszelkie groble i wały, zwłaszcza w ziemi lekkiej i piaszczystej. Zastosowanie to może mieć perz przy umacnianiu wałów stawowych. Na zboczu wałów układa się cienką warstwą perz, przysypuje cienką warstwą ziemi, poczem ubija mocno. Po pewnym czasie ukazuje się gęsta ruń wchodzącego perzu, która rozkrzewiając się znakomicie umacnia wały tak, że nawet silne falowanie wody nie zdoła ich uszkodzić.

W KTÓRYCH MIESIĄCACH ODBYWAJĄ SIĘ ŻNIWA W RÓŻNYCH KRAJACH KULI ZIEMSKIEJ. Niema miesiąca, w którymby nie było żniw na kuli ziemskiej. I tak w styczniu odbywają się żniwa w Argentynie, Chile, Australji i Nowej Zelandji. W lutym w Indjach; w marcu w Górnym Egipcie, Syrji, Persji. Azji mniejszej. Japonja i Chiny zbierają w maju; — Włochy w czerwcu; w lipcu żniwa przypadają w północnej Francji, południowej Rosji, Polsce. W sierpniu z początkiem wypadają żniwa w północnych Niemczech, Anglji, Belgji i Holandji; wrzesień to czas na żniwa w Skandynawji i północnej Rosji. W listopadzie zbiera południowa Afryka; w grudniu zaś południowa Australia.

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Gondek Tel., Gosprzydowa: Jeżeli kredyt wyczerpany, to na to niema rady, a innego źródła wskazać nie możemy, bo obecnie o takim nie wiemy. — **Kozak Jan, Tyczyn:** Sprawę skierowałem, gdzie należało; dokumenta, jeżeli są wystawione przez Władze, są ważne, obojętne jaka Władza wystawia. — **Mierzwa Bernard:** Izba skarbowa komunikuje, że podanie nie wpłynęło; petent zechce podać, gdzie podanie skierował.

Ks. Dr. Czuj Jan, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ant. Pomorski, Nowy Targ: W przysłanej „zagatce“ nie możemy się naprawdę niczego doszukać. Ni soli ni oleju. — **Stan. Czuwara, Chicago, Ameryka:** Nie skorzystamy, bo artykuły amerykańskie o Polsce z natury rzeczy muszą się okazać nieaktualne. Natomiast prosimy o korespondencję oryginalną, traktującą o stosunkach lokalnych, amerykańskich.

RZECZY WESOŁE.

„Według pewności“.

— Więc wy, Wojciechu, chcecie koniecznie, żeby Michał siedział w kryminale?

— A juści.

— To dajcie mi 50 dolarów, a ja wam prawdę tak wykieruję, że pójdzie na dziesięć lat do dziury. Czy zgoda?

— A no, juści że zgoda, ale według pewności dam panu adwokatowi te 50 dolarów, ale dopiero aż Michał swoje dziesięć lat sprawiedliwie odsiedzi...

I do tego widać potrzebna gotówka.

— Czy to prawda, że mąż panią bije? Bo mój, to tak potulny, jak jagnię.

— Cóż dziwnego. Mój mąż zarabia czasami po pięć, sześć tysięcy dolarów na miesiąc, a pani mąż, z przeproszeniem, golec, więc go nie stać nawet na to, ażeby tłukł żonę.

Za wielkie wymagania.

— Panie, pan mi sprzedał wczoraj spodnie za 10 złotych.

— Tak jest.

— To niech je pan sobie weźmie z powrotem. W tych spodniach jest pełno molów.

— A cóżby pan chciał za 10 złotych, rajskie ptaki?

Nie dała się.

— Panna Leonia to by powinna wyjść za mąż za stolarza.

— A czemu?

— Ażeby pannie Leoni trochę języka przyheblował.

— No, to pan Stefan powinienby się ożenić z bednarzówną, żeby mu klepki pobiła, bo się nie trzymają kupy.

Dobrze rachuje.

Nauczyciel: — Srulu, jeżeli ktoś u twego ojca pożyczy 200 złotych, a potem odda 100, to ile jeszcze będzie mu winien?

Uczeń: — Dwieście.

Nauczyciel: — Jakto? Ty nie znasz rachunków.

Uczeń: — Ale ja mego tate znam.

Musiało obejść.

— Czemu Marysia tak wczoraj krzyczała głośno?

— Bo nasza starsza pani rozbiła garnek.

— I to Marysię obeszło?

— Pewno, że musiało obejść, bo ona go rozbiła na moim karku.

PRZED I PO.

Każda dziewczyna ma w sobie trzech szatanów: głuchego, niemego i ślepego. Po ślubie głuchy usłyszy, niemy przemówi, a ślepy przejrzy.

Dział szaradowy.

Rozwiązania.

Kwadrat magiczny.

b	u	r	a	k
u	g	o	d	a
r	o	w	e	r
a	d	e	l	a
k	a	r	a	ś

Przysłowie.

Kruk Krukowi oka nie wykole.

Zagadka I.

Man — do — li — na.

Zagadka II.

Lek — ars — two.

Z nru 22. — Nadeszły spóźnione: Marcela Seibtówna, Stanisławów; Ludwik Chmura, Jaśniszcze, Podkamień koło Brodów; 1 bezimienne.

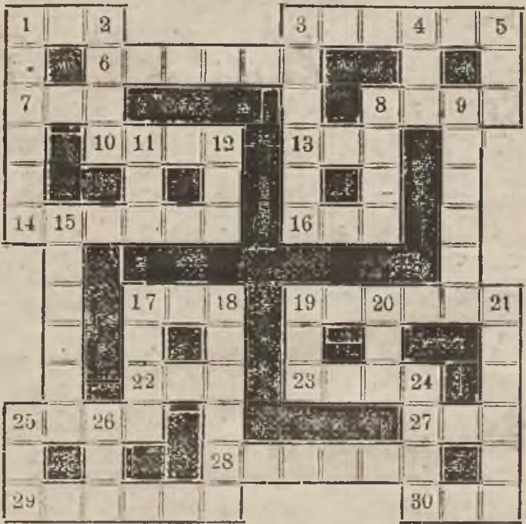
Z nru 25. — Wszystkie trafne przysłali: Semeniukowa Helena. Krystynopol; Manela Seibtówna, Stanisławów (śliczna widokówka); **Wanda Czajanka**, Wiśniowa koło Dobczyc; Jan Wielgus, Francja, Siliceaux de Buzançais; Jan Pasierb, Lubawa, Pomorze: Franciszek Czernecki i Kita Franciszek, Jadowniki — Brzesko; Stanisław Nosal, Wilczyska (rozwiązania dobre, uwagi błędne).

Częściowo dobre: M. Rybka, Opole Lubelskie; Zbigniew Rozkrut i Bogdas Rudolf, Tarnów; Fryc Bolesław, Brzesko; Ziółkowski Franciszek, Kolbuszowa; Adaszyński, Krakowiec; Jan Śmietana; Edward Kozik, Tarnów.

Za gorliwość i trafność rozwiązywania naszych szarad i zagadek Redakcja wyznaczyła jako nagrodę opowieść Zofji Sokołowskiej p. t. „Zaklęty młyn“ p. Wandzie Czajance.

(W poprzednim numerze „Krzyżykówkę“ nawiedził znów djablik: pod l. 18 (poziomo) ma być 8 . 125 : 10 (sto) **mrbk.**

Krzyżykówka.



Pionowo:

1) wymaga równowagi; 2) służy do zatrzymania (wody); 3) jeży włosy; 4) czas przeszły od jest; 5) skok (zająca); 11) nieżywy po niem.; 12) zwierzę; 8) w zegarku mechanizm; 9) uroczystość — celują w tem Polacy; 15) stara budowla; 17) droga inaczej; 18) wzory; 19) w tem leży trudność — czasem dziura; 20) okryła się nim Warszawa po 1000 poległych przy zamachu Piłsudskiego; 21) przeciwnik Rejenta w „Panu Tadeuszu"; 24) hultaj; 25) ciągną konie, woły...; 26) lasek.

Poziomo:

1) używa się go na konie, Piłsudski na ludzi; 3) święto żydowskie; 6) specjalność policji; 7) wszędzie dobrze, ale w nim najlepiej; 8) w państwie praworządnem nie powinien spaść nikomu z głowy gwałtownie, a bezkarnie; 10) gwałtowna napaść; 13) przeciwstawienie, łącznik; 14) szkodnik, nierób — od pszczół; 16) wiesza się na nim; 17) katedra; 19) strata inaczej; 22) rodzina inaczej; 23) rodzaj noża (dawniej używanego); 25) mierzy ciężar; 27) źródłosłów, temat od rysować, rysunek; 28) nie obejdzie się bez kapitału i żydów — wyzysk; 29) tchórzliwe zwierzęta; 30) las.

mrbk.

Zagadka I.

Pierwsze z drugiem masz pod czołem,
Trzeci obcą jest grą w karty,
Czwarte dławi nie na żarty.
Całość zgadniesz, lecz z mozołem.

(To prosta oczywistość).

Zagadka II.

Pierwsze żąda powtórzenia,
Drugie krótko kupić każe.
Z całością zaś idzie w parze
Kult Chryste i duch rządzenia.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.